
Ze wspomnieniowej karty

Profesor Aleksander Zandecki – mistrz, nauczyciel, przyjaciel

Profesor Aleksander Zandecki – mistrz, nauczyciel, przyjaciel [Professor Aleksander Zandecki – master, teacher, friend]. Kultura – Społeczeństwo – Edukacja nr 1(25) 2024, Poznań 2024, pp. 211–234, Adam Mickiewicz University Press. ISSN (Online) 2719-2717, ISSN (Print) 2300-0422. <https://doi.org/10.14746/kse.2024.25.1.13>

Prof. dr hab. Agnieszka Cybal-Michalska

Dziekan Wydziału Studiów Edukacyjnych WSE UAM

Kierownik Zakładu Socjopedagogicznych Problemów Młodzieży

Profesor Aleksander Zandecki (1938–2023) – pro memoria

Społeczność akademicką Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu ogarnął głęboki żal, smutek, pożegnaliśmy bowiem wielkiego duchem i umysłem człowieka, uczonego, kolegę i przyjaciela – Profesora Aleksandra Zandeckiego. Docierały do nas niepokojące informacje o słabnących siłach Pana Profesora, które bardzo zasmucały. Wierzyliśmy jednak, że Profesor wróci do nas i do akademickiego rytmu. Niestety, w dniu 6 kwietnia 2023 roku los zgasił nasze nadzieje.

W oku wielu z nas wielka łza się zakręciła, bo odeszła osoba życzliwa innym, człowiek mądry, rozważny i dobry, bardzo rzetelny i oddany zarówno w rzeczach wielkich, jak i małych, zaangażowany, refleksyjny, o wysokich kompetencjach naukowych, Profesor, który ze swojej aktywności naukowej, dydaktycznej i społecznej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza i na Wydziale Studiów Edukacyjnych uczynił sztukę. Pożegnaliśmy cenionego uczonego, zasłużonego dla rozwoju myśli edukacyjnej i polskiej pedagogiki, nauczyciela akademickiego wielu pokoleń

studentów i studentek, animatora ruchu rozwoju naukowego młodych pracowników akademickich. Słowem: człowieka uniwersytetu. Profesor Aleksander Zandecki w twórczej pracy pedagogicznej, w uniwersyteckim kształceniu pedagożek i pedagogów odnalazł swoje powołanie i realizował je z pełnym oddaniem, zaangażowaniem, profesjonalizmem, ale też z poczuciem humoru.

Kiedy patrzymy na wstęgę czasu, to w przypadku egzystencji ludzkiej daty są ważne, bardzo ważne, daty coś zmieniają, znaczą. Aleksander Zandecki w 1967 roku uzyskał dyplom magistra filologii polskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu. Związał się z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w 1972 roku i na tej uczelni przeszedł wszystkie szczeble kariery naukowej: w 1975 roku obronił doktorat napisany pod kierunkiem profesora Benona Bromberka, za który został nagrodzony nagrodą Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Techniki za osiągnięcia w dziedzinie nauki, w 1988 roku uzyskał stopień doktora habilitowanego, w 1997 roku – stanowisko profesora uczeni, a w 1999 – tytuł profesora. W przypadku Profesora Aleksandra Zandeckiego Jego ludzka czasowość była wypełniona dużą aktywnością, ogromnym zaangażowaniem, odpowiedzialnością i pracą dla innych.

Przez całe życie zawodowe Profesor Aleksander Zandecki był zaangażowany w badania naukowe skoncentrowane na:

- socjopedagogicznych problemach młodzieży;
- społeczno-środowiskowych uwarunkowaniach przebiegu studiów młodzieży akademickiej;
- pedagogice szkoły wyższej;
- realizacji demokratycznych zasad edukacji w Polsce w okresie transformacji;
- wykształceniu jako czynnika kreującym jakość życia;
- społecznych mechanizmach międzypokoleniowej transmisji wartości i aspiracji życiowych,

a odzwierciedlały to liczne wystąpienia Pana Profesora na konferencjach krajowych i międzynarodowych, realizacja projektów naukowych oraz publikacje Pana Profesora (monografie autorskie, współautorskie, prace pod redakcją, artykuły) zamieszczane w czasopiśmie i pracach zbiorowych. Poniżej spis wybranych publikacji Profesora Aleksandra Zandeckiego.

Książki:

- *Pochodzenie społeczno-zawodowe młodzieży studiującej a przebieg jej studiów: komunikat z badań*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Łódź 1976;
- *Społeczno-zawodowe pochodzenie studentów a ich wyniki w nauce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978;

- *Studencki ruch naukowy w poznańskim ośrodku akademickim. Raport z badań*, B. Bromberek, A. Zandecki, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1984.
- *Struktura społeczna w świadomości młodzieży akademickiej (studium socjologiczno-pedagogiczne)*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1989;
- *Edukacja i młodzież wobec społeczeństwa obywatelskiego*, red. K. Przyszczykowski, A. Zandecki, Wydawnictwo Edytor, Poznań–Toruń 1996;
- *Wykształcenie a jakość życia. Dynamika orientacji młodzieży szkół średnich*, Wydawnictwo Edytor, Toruń–Poznań 1999.
- *Środowisko – młodzież – zdrowie. Pedagogiczne i psychologiczne wymiary zagrożeń życia i rozwoju młodzieży*, red. J.A. Malinowski, A. Zandecki; Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, Toruń 2007.

Artykuły:

- *Refleksje profesorów pedagogiki na marginesie wydarzeń w toruńskiej „budowlance”*. Aktualne problemy wychowawcze, A. Olubiński, B. Smolińska-Theiss, B. Śliwerski, A. Zandecki, „Wychowanie na co Dzień” 2003, nr 9;
- *Młodzież licealna wobec wartości wyższego wykształcenia (z badań przeprowadzonych w latach 1988 i 1992)*, „Problemy Dydaktyki i Wychowania w Akademii Rolniczej w Poznaniu” 1994, t. 12;
- *Jednostka, społeczeństwo i edukacja w globalnym świecie – recenzja* / Aleksander Zandecki, „Pampaedia: leszczyńskie studia humanistyczne” 2005/2006, nr 2/3;
- *Przemiany aspiracji edukacyjnych młodzieży jako podłoże zmian oświatowych*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Socjologia Wychowania” 1994, t. 12 (285);
- *Zagrożenia dla realizacji demokratycznych zasad edukacji w Polsce w okresie transformacji systemowej*, „Studia edukacyjne” 1998, nr 4.

Profesor Aleksander Zandecki był redaktorem naczelnym periodyku naukowego Wydziału Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Lesznie pt. *Dialogi o Kulturze i Edukacji*.

Za swoją działalność naukową Pan Profesor Aleksander Zandecki był wielokrotnie nagradzany przez JM Rektora UAM.

Biografia człowieka pozostawia ślady, a ślady są zawsze obecne – nie należą tylko do przeszłości, ale również do teraźniejszości i przyszłości – te pozostawione ślady są wynikiem działalności Pana Profesora jako nauczyciela akademickiego, społecznika, popularyzatora nauki, osoby, która inspirowała i uczestniczyła czynnie w kształceniu młodej kadry naukowej, oraz życzliwego i pomagającego innym człowieka.

Pan Profesor pełnił liczne odpowiedzialne funkcje:

- pełnomocnika dziekana ds. dydaktycznych w Instytucie Pedagogiki;
- wicedyrektora Instytutu Pedagogiki UAM ds. kształcenia nauczycieli;
- pełnomocnika Rektora ds. Filii UAM w Kaliszu;
- kierownika Zakładu Pedagogicznych Problemów Młodzieży na WSE;
- prodziekana Wydziału Studiów Edukacyjnych;
- kierownika Studium Doktoranckiego;
- przewodniczącego Wydziałowej Komisji Doktorskiej;
- kierownika Studium Pedagogicznego UMK w Toruniu;
- redaktora naczelnego „Studiów Edukacyjnych”;
- członka Towarzystwa Wiedzy Powszechnej;
- JM Rektora Wyższej Szkoły Humanistycznej w Lesznie;
- zastępcy przewodniczącego Sekcji Pedagogiki Młodzieży Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk.

Jesteśmy częścią procesu życia, procesu przekraczającego naszą wyobraźnię, ale z pewnością celowego. Jest w tym tak głęboki sens, że przemijanie przestaje być przemijaniem. Odnosimy ów sens do osoby Profesora Aleksandra Zandeckiego, ponieważ ludzie i ich dzieło nie odchodzą nigdy na zawsze – przecież uczony nie żyje tylko w swych działach, ale i w uczniach – w pamięci ludzi i ich wspomnieniach. Profesor Aleksander Zandecki zwracał się ku innym, ku pracy, ku tworzeniu, ku byciu potrzebnym, ku robieniu czegoś społecznie pozytywnego dla innych. Profesor będzie żył dalej w swoim dziele. Dane Mu przecież było oglądać owoce swoich wysiłków w wymiarze akademickim. Mamy liczne powody, aby wyrazić słowa podziękowania za wielki wkład Profesora Aleksandra Zandeckiego w rozwój kolejnych pokoleń pedagożek i pedagogów oraz zaangażowanie w kształtowanie etosu akademickiego. Wiele – zawsze serdecznych i pełnych szacunku – rozmów z Panem Profesorem zachowujemy w swojej pamięci i za każdą inspirującą myśl jesteśmy Mu bardzo wdzięczni. Środowisko akademickie Poznania i całej Polski straciło uznanego organizatora życia naukowego. Pan Profesor Aleksander Zandecki na zawsze pozostanie w naszej wdzięcznej pamięci jako zaangażowany nauczyciel akademicki, bez reszty oddany swojej uczelni i pracy ze studentkami i studentami. Człowiek dobry, uczciwy – prawdziwy przyjaciel!

Prof. UAM dr hab. Ewa Karmolińska-Jagodzik

Zakład Socjopedagogicznych Problemów Młodzieży

Wydział Studiów Edukacyjnych

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Profesor dr hab. Aleksander Zandecki jako rektor i organizator kultury szkolnictwa wyższego w Lesznie, mój mentor, wspaniały człowiek

W dniu 30 sierpnia 2001 roku Pan Profesor dr hab. Aleksander Zandecki został powołany na stanowisko Rektora Wyższej Szkoły Humanistycznej z siedzibą w Lesznie. Początki istnienia Wyższej Szkoły Humanistycznej w dużym stopniu są zasługą Pana Rektora – to od spotkania kilku osób, którym przyświecał ten sam cel: propagowania myśli humanistycznej wśród młodych osób, również tych, które z różnych powodów nie mogły podjąć trudu i przyjemności studiowania w większym mieście, powstała uczelnia, która od samego początku zrzeszała wspaniałe osoby, a w ich centrum był pan Profesor.

Spotkanie to słowo klucz, które towarzyszyło każdej myśli związanej z Panem Profesorem. Profesor Zandecki uwielbiał spotkania, celebrował je, był uważny, przywiązywał dużą wagę do spotkania z drugim człowiekiem – tak dosłownie się z nim spotykał, zgodnie z pojęciem filozofii spotkania. Można uznać, że w aspekcie podejścia do drugiego człowieka Pan Profesor był kontynuatorem myśli Martina Bubera (1878–1965), Emmanuela Lévinasa (1906–1995) czy Gabriela Marcela (1889–1973) (Darowski, 2002, s. 40), z którymi łączyło Go podstawowe założenie, że człowiek jest wprawdzie różnie rozumianą i interpretowaną istotą zwróconą ku drugiemu, ku innym, ale również, że każdy człowiek jest istotą dialogiczną i wówczas jest w prawdzie. Pan Profesor prowadził dialog z każdym człowiekiem, którego spotkał. W Lesznie spotykał się z wieloma osobami, przy okazji różnych uroczystości, spotkań prywatnych, spotkań przypadkowych, ale zawsze te spotkania były ważne, zawsze w tych spotkaniach zauważał drugiego, który był dla Niego kimś innym niż on sam, którego potrafił odróżnić od siebie i poświęcić mu czas i uwagę. Tak jakby zawsze rozumiał, że to doświadczenie Ja – Ty jest z gruntu różne od doświadczenia Ja – To. Przez doświadczenie Innego rozumiał kontakty, jakie jeden człowiek nawiązuje z drugim lub z innymi ludźmi. W szczególności, jeśli chodziło o specyfikę doświadczenia wyrażającą się w spotkaniu, w relacji Ja – Ty, w mowie/rozmowie/dialogu, w gestach, w zwracaniu się do kogoś po imieniu, per pani, w zadawaniu tej osobie pytań i otrzymywaniu odpowiedzi (w słuchaniu)

(Hernas, 2005). Pan Profesor słuchał i całym sobą w tym spotkaniu dawał odczuć, że ten drugi jest dla niego ważny, wysłuchany, zrozumiany. Dlatego te spotkania były wyważone, ważne dla Niego i ze szczególną pieczołowitością prowadzone.

Ogrom wiedzy, doświadczenie akademickie i naukowe pozwoliły Profesorowi nie tylko zarażać innych humanistycznym myśleniem, uczyć rozumienia samych siebie, ale również nadawać wartości poprzez znajomość rytuałów czy symboli. Mógł jak Arystoteles utożsamiać empirię z doświadczeniem codziennym, czyli ze sprawnością obchodzenia się z ludźmi i rzeczami na co dzień oraz ze znajomością spraw Praktycznych (Buksiński, 2001, s. 63), na co wskazują działania Profesora i słowa, które pochodzą od Jego najbliższych współpracowników. Pani Ewa Marczyńska-Sieпка, jego bezpośrednia wieloletnia współpracowniczka, wspomina: „Profesor Aleksander Zandecki był dla mnie wspaniałym przełożonym, który nigdy nie krytykował, tylko ze spokojem naprowadzał na właściwy tor myślenia, był godnym naśladowania, pełnym kultury CZŁOWIEKIEM, który pomimo wielu osiągnięć, w tym tytułu Profesora, zachowywał w sobie skromność i pokorę. Był też wspierającym przyjacielem, który potrafił wysłuchać i porozmawiać i który zawsze miał dla mnie dobre słowo. Bardzo mi Go brakuje”.

We wspomnieniach wykładowców pozostaje ważną osobą. Doktor Piotr Mosiek, wykładowca Wyższej Szkoły Humanistycznej w Lesznie, przyznaje, że Pan Profesor Aleksander Zandecki – od momentu, kiedy miał zaszczyt Go poznać – nieustająco stanowił dla niego szczególny autorytet naukowy, bezpośrednio „kształtując [...] wrażliwość jako pedagoga i badacza”. Doktor Mosiek tak się wypowiada: „Wspominam Pana Profesora z niezwykłą życzliwością przynależną wyjątkowym relacjom, jakie łączą Mistrza z jego uczniem, Mentora z pokornym spadkobiercą jego dziedzictwa myśli, słowa oraz czynu. To piękne, wieloletnie SPOTKANIE było dla mnie godnym troskliwego pielęgnowania w pamięci osobistym wyróżnieniem”.

Pan Profesor Aleksander Zandecki był promotorem wielu prac magisterskich, stając się nie tylko dydaktykiem, metodykiem, ale przede wszystkim mentorem dla wielu osób, które składały na Jego ręce nietuzinkowe podziękowania. Jak pisze jedna ze studentek: „Skladałam najszczerze podziękowania za pomoc, którą uzyskałam od Pana Profesora podczas pisania pracy magisterskiej, była to nie tylko pomoc w pisaniu samej pracy, ale w stawianiu się lepszym człowiekiem. Dziękuję i dziękować będę zawsze, że los postawił mi Pana na mojej drodze, że miałam szczęście, by uczyć się od najlepszego Profesora, by czerpać wiedzę i mądrość od wspaniałego człowieka, który jest i zawsze będzie moim wielkim mentorem”.

Te cenne rozmowy, które prowadził Pan Profesor z wieloma osobami, wzmacniały ducha humanizmu wśród mieszkańców Leszna, co przyczyniło się do nadania

Panu Rektorowi Aleksandrowi Zandeckiemu tytułu Honorowego Obywatela Miasta Leszna, które miało miejsce podczas sesji Rady Miejskiej Leszna 30 listopada 2017 roku. Zostało to tak podsumowane na stronie Wyższej Szkoły Humanistycznej w Lesznie: „Jesteśmy bardzo dumni i serdecznie gratulujemy! [...] Prof. zw. dr hab. Aleksander Zandecki jest Rektorem Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Lesznie od początku istnienia szkoły, nieprzerwanie przez 16 lat. Honorowy tytuł dostał nie tylko za wkład w rozwój nauki, ale także za niezwykłą osobowość, humanizm i wrażliwość społeczną” (WSH, b.d.).

Dla Profesora Aleksandra Zandeckiego zawsze ważna była Jego najbliższa rodzina, o którą dbał i której poświęcał wiele uwagi, ucząc w ten sposób zgromadzonych wokół Niego ludzi hierarchii wartości. Niejednokrotnie wskazywał, że najważniejsze jest poukładanie sobie swoich spraw rodzinnych i bycie w dobrych relacjach rodzinnych, by pojawiła się przestrzeń na pracę naukową. Profesor Zandecki uznawał bowiem, że spotkanie w rodzinie musi być przede wszystkim związane z dialogiem, czyli sytuacją, która pozwala na takie współbycie, współistnienie, które stwarza możliwości spełnienia się człowieka jako osoby. Powtarzał niejednokrotnie, że „Spotkanie jako podstawowy wymiar relacji: wychowawca – wychowanek jest tak istotne, ponieważ głęboko dotyka uczestników w aspekcie poznania, emocji i sumienia i sprzyja refleksji człowieka nad swoim życiem, w wyniku czego może nastąpić zmiana myślenia, czucia i postępowania” (za: Rynio, 2009, s. 58–59). Spotkanie osób było według Niego wydarzeniem personalistycznym i choć nie zakładał wzajemności, a więc odpowiedzi osobowej, było dla niego każdorazowo wydarzeniem mogącym stać się zapłonem głębszego związku z ludźmi. Spotkanie zatem oznaczało otwarcie się na siebie i wzajemne oddziaływanie na siebie, zakładające rozwój zgodny z predyspozycjami jednostki. Profesor dawał temu wyraz, zapraszając również swoją rodzinę na najważniejsze wydarzenia związane z uczelnią.

Pan Profesor był inicjatorem wielu konferencji naukowych, w tym międzynarodowych, do których udziału zachęcał młodych naukowców, z sobą tylko przynależną serdecznością i wiarą w drugiego człowieka.

We wrześniu 2018 roku Pan Profesor złożył rezygnację z pełnienia funkcji Rektora Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Lesznie, co pomimo uznania Jego woli i decyzji spotkało się z ogromnym żalem i smutkiem. Kontakty osobiste, które nie wygasły z dniem złożenia rezygnacji, miały miejsce na wielu niwach życia prywatnego, szczególnie podczas rozmów telefonicznych.

Dnia 6 kwietnia 2023 roku otrzymaliśmy najsmutniejszą z możliwych wiadomości: wiadomość o śmierci Naszego ukochanego Rektora, Profesora, Pracownika

i Przyjaciela. Był wybitnym naukowcem, nauczycielem i wychowawcą wielu pokoleń pedagogów, wnikliwym badaczem edukacji i dydaktyki ogólnej.

„Był z nami od powstania naszej szkoły, pełnił nie tylko funkcję rektora, był też współwłaścicielem i udziałowcem. Bardzo ceniony przez współpracowników i co ważne, przez studentów. Na zawsze zostanie w naszej pamięci jako człowiek wielkiego serca” – wspominał kanclerz Wyższej Szkoły Humanistycznej Ryszard Karmoliński (za: Ciesielska, 2023).

24 czerwca 2023 podczas absolutorium jego imieniem nazwano aulę Auditorium Maximum, a przed wejściem do niej postawiono pamiątkową tablicę. „Dzisiejszą uroczystość odbieramy jako wyraz szacunku i serdecznej więzi, jaka łączyła i nadal łączy wszystkich pracowników z byłym rektorem. Ojciec z wielkim zapałem i radością przyjął zaproszenie do współpracy przy tworzeniu Wyższej Szkoły Humanistycznej w Lesznie. Do końca życia był szczęśliwym człowiekiem, darzącym wielkim szacunkiem i miłością zarówno wszystkich pracowników, jak i studentów WSH” – mówił ukochany syn Marek Zandecki, obecnie również śp. (za: Maluśki, 2023). Podczas przemówień padło wiele ciepłych słów oraz wspomnień związanych z profesorem: „Zawsze będę pamiętał pana profesora jako osobę bardzo ciepłą, życzliwą, uśmiechniętą i dobrą. Mimo bardzo głębokiego wykształcenia był przede wszystkim mądrym człowiekiem” – powiedział ówczesny poseł na Sejm IX kadencji Grzegorz Rusiecki, obecny Prezydent Miasta Leszna (za: Maluśki, 2023).

Moje osobiste wspomnienia z Profesorem Zandeckim są moją największą tajemnicą Spotkania Wielkiego Człowieka. Profesora poznałam ponad 20 lat temu, gdy po raz pierwszy miałam spotkać się z moim promotorem dysertacji doktorskiej. Byłam przerażona i bardzo zestresowana spotkaniem z taką osobistością. Po wejściu do gabinetu rektora stres i niepokój odeszły momentalnie, ponieważ spotkałam ciepłego, uprzejmego, wysoce kulturalnego i bardzo mądrego człowieka, który już od pierwszych chwil stał się moim mentorem, przewodnikiem i wspaniałym towarzyszem podróży po meandrach naukowych dociekań. Pan Profesor zawsze wiedział, jak mnie wspierać i prowadzić w drodze do celu, w który zawsze wierzył, i nigdy nie ustawał w procesie motywowania mnie do pracy w sposób mądry i wspierający. Jego konstruktywne uwagi i wiara we mnie stały się głównymi filarami mojego trudu. Bez Pana Profesora mój sukces nie byłby możliwy. Pamiętam każde nasze spotkanie, każdą rozmowę, która czyniła ze mnie kogoś bardziej wartościowego, która dodawała wiary i nadawała sens moim działaniom. Każde spotkanie było wypełnione prawdziwym Spotkaniem dwóch dialogujących osób, dla których ta druga osoba była ważna, a każde słowo znaczące. Jestem niezmiernie wdzięczna, że miałam zaszczyt

poznać Pana Profesora, który swoją Mądrością i Miłością do ludzi i świata nauczył mnie, jak wspierać innych. Śmierć Profesora Zandeckiego jest moją osobistą stratą, z którą bardzo trudno jest się pogodzić, jednocześnie jestem wdzięczna za pojawienie się na mojej drodze życia tak wyjątkowej osoby.

Pan Profesor był nie tylko wielką postacią świata nauki, ale przede wszystkim przyjacielem, który umiał dbać o relacje i wzbudzać, uruchamiać te najważniejsze, najlepsze, najbardziej potrzebne części tkwiące głęboko w sercu człowieka, dzięki którym można było odkryć przestrzeń dla rozwoju i refleksji. Jak mawiał Ernest Hemingway: „Każdy powinien mieć kogoś, z kim mógłby szczerze pomówić, bo choćby człowiek nie wiadomo jak był dzielny, czasami czuje się bardzo samotny” (Hemingway, 1940).

Profesor nie pobażał, ale rozumiał, wskazywał, ale nie nakazywał. Dał odpocząć, ale zawsze czekał i wierzył, ta wiara w człowieka nie pozwalała odpuścić i zrezygnować. Gdy było mi trudno w życiu, nie musiał pytać, ale wiedział, nie trzeba było nic mówić, ale można było czuć się zrozumianym.

Pan profesor, z mojej perspektywy, odszedł nienachalnie, po swojemu, w ciszy, w zrozumieniu, w otoczeniu bliskich kochających osób, tak jak chciał, jakby to zaplanował, dając przestrzeń do rozważań i refleksji podczas ostatnich rozmów telefonicznych, w których zawsze do końca wspierał i pokazywał, jak mogłam wzrastać – nigdy nie wysuwał samego siebie na pierwszy plan. To dzięki niemu mogłam ukończyć swoją pracę habilitacyjną i uwierzyć w siebie.

Zawsze wierzył, a podobno jak znajdzie się chociaż jeden człowiek, który w Ciebie uwierzy, to nawet najbardziej roztrzaskane na kawałki życie człowieka może zostać złożone w całość. Myślę, że Pan Profesor złożył niejedno życie, ożywając je i dając nadzieję.

Przypadkiem „Spotykamy się” często (niejednokrotnie mój umysł i serce podpowiadają mi słowa Pana Profesora i zapraszają do Dialogu), czasami „wpadniemy” na siebie podczas porannej kawy, czasami na spacerze w lesie, bywa że w teatrze. Przed 6 kwietnia 2023 wystarczyło zadzwonić. Teraz, gdy chcę się umówić na specjalne Spotkanie (bo już wiem, że długo ze sobą „nie rozmawialiśmy”, że potrzebuję tej rozmowy jak powietrza), mam swój własny sposób: włączam piosenkę w wykonaniu Kuby Blokesza *A my tutaj...* (słowa i muzyka: Bartek Królak, chórki: Iza Królak) i rozmawiamy, o życiu, o książkach, o relacjach, o balansie życia rodzinnego i zawodowego, o tym, jak ważny jest drugi człowiek. To Spotkanie z nim przez duże S. Posłuchajcie i Wy, jak dobrze nam się rozmawia, zapraszam do wspólnego stołu z muzyczną nutą w tle: <https://www.youtube.com/watch?v=ivEGzxkayLI>.

Bibliografia

- Buksiński, T. (2001). Doświadczenie w naukach społecznych. W: T. Buksiński (red.), *Doświadczenie*, Instytut Filozofii UAM w Poznaniu.
- Ciesielska, H. (2023). *Nie żyje prof. Aleksander Zandecki*. Radio Elka. <https://elka.pl/content/view/114211/80/https://elka.pl/content/view/114211/80/>
- Darowski, R. (2002). *Filozofia człowieka*. Wydawnictwo WAM.
- Hemingway, E. (1940). *For whom the bell tolls*. Wyd. Charles Scribner's Sons.
- Hernas, A. (2005). *Czas i obecność*. Instytut Myśli Józefa Tischnera. <https://www.youtube.com/watch?v=ivEGzxkayLI>
- Maluśki, B. (2023). *W WSH pamiętaj o profesorze Zandeckim*. Radio Elka. <https://elka.pl/content/view/115367/80/>
- Rynio, A. (2009). Spotkanie i dialog w komunikacji interpersonalnej w świetle personalistycznej filozofii Wojciecha Chudego. W: M. Wawrzak-Chodaczek (red.), *Wartości w komunikowaniu* (s. 58–59). Wydawnictwo Adam Marszałek.
- WSH. (b.d.). *Prawie stu honorowych i zasłużonych*. <https://www.wshleszno.pl/aktualnosci/prawie-stu-honorowych-i-zasluzonych>

Prof. dr hab. Piotr Stępiak

Zakład Penitencjarystyki

Wydział Studiów Edukacyjnych

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Przyjaciele, którzy zbyt szybko odchodzą – Profesor Aleksander Zandencki, jakiego zapamiętałem

Profesora Aleksandra Zandeckiego wśród nas już nie ma. Odszedł, a wraz nim czas, który był mu dany. Upływ czasu zamyka stopniowo rozdziały i karty naszego życia, aż wreszcie przychodzi ta ostatnia. Uświadamiamy to sobie w różnych okolicznościach. Najpierw w młodości, kiedy czekając na osiągnięcie magicznej bariery wieku dorosłego, złorzeczymy, że ciągnie się on w nieskończoność, a owa bariera przybliży się bardzo powoli. Później, z upływem lat uwikłani w codzienność również nie zwracamy uwagi na to, że czas, w którym jesteśmy zanurzeni, biegnie coraz szybciej, jak rzeka, i nie można tego zatrzymać. Póki co nie martwimy się zbytnio z tego powodu, bo różne wydarzenia życiowe wypełniają na tyle kolejne dni, że nasza percepcja oczekuje tylko na te chwile, gdy po codziennej gonitwie można odpocząć. Brak głębszej refleksji nad upływem czasu to przywilej młodości. Niestety, wiek dojrzały prowadzi do jego stopniowej utraty. Taki jest jeden z wymiarów naszego człowieczeństwa.

Z upływem czasu, któremu podlegamy, świat, który nas otacza, stopniowo się zmienia. My także się zmieniamy, zaczynamy myśleć o starości, pojawiają się pierwsze myśli o przemijaniu. *Panta rhei*, wszystko płynie, tylko góry pozostają pomimo to piękne, kiedy do naszych drzwi dzwoni starość. Jak w znanej piosence Jeana Ferrata. Starość to emerytura. Na początku jest ona uwolnieniem od codziennych obowiązków i mało racjonalnej gonitwy. Z czasem, jak podstępny wróg prowadzi do utraty aktywności, sprządza syndrom odstawienia, powoli zaciąga kurtynę zapomnienia. Aż wreszcie przychodzi perspektywa śmierci, wreszcie staje się ona faktem do bólu realnym. W jej obliczu cała istota naszego człowieczeństwa sprowadza się do maksymy rzymskiego poety Horacego: *non omnis moriar*. Człowiek nie umiera całkowicie, pozostaje w ludzkiej pamięci poprzez swoje dokonania. Te dokonania w przypadku różnych ludzi są różne. Chodzi zresztą nie tylko o dokonania twórcze, naukowe, itp., lecz dokonania czysto ludzkie. Mówiąc inaczej, nie wszystko po sobie zostawiamy na papierze, w formie materialnej, lecz wiele także możemy pozostawić bądź nie w ludzkich sercach i ludzkiej pamięci. To inny jeszcze wymiar naszego człowieczeństwa.

Profesor Aleksander Zandecki pozostawia po sobie bogaty dorobek naukowy i wdzięczną pamięć swoich uczniów, współpracowników i kolegów. Byłem jednym z nich. Poznaliśmy się na początku lat 90 XX wieku. Było to dawno, tak dawno, że czasami mam wrażenie, że to czas mało już rzeczywisty. A jednak był, tyle że niepostrzeżenie, zbyt szybko upłynął. Taką ma niestety okropną właściwość.

Profesor był dla mnie raczej Olkiem niż profesorem nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki, bo łączyło nas coś w rodzaju przyjaźni, nie tylko zawodowej. Był fajnym, życzliwym ludziom kolegą, z którym bardzo lubiłem rozmawiać i to na tematy najróżniejsze. Ceniłem sobie zwłaszcza jego dystans do rzeczywistości, także wydziałowej, umiejętność zachowania dystansu w sytuacjach konfliktowych i pogodną zgodę na otaczający go świat. Umiał w nim dostrzegać to, co piękne i dobre, dystansować się od codziennych napięć i intryg. W tym, co mówił, mało było krasomówstwa, wiele zaś mądrości.

Jedną z okazji do rozmów z Olkiem były wspólne wyjazdy do Leszna. Przez wiele lat Profesor Aleksander Zandecki był Rektorem Wyższej Szkoły Humanistycznej w tym pięknym mieście, ja zaś jej wykładowcą. Wyjazdy rozpoczynały się od spotkań na Dworcu Głównym PKP w Poznaniu o koszarnej godzinie 6.30 rano. Wtedy to odjeżdżał pociąg, który do Leszna przyjeżdżał przed godz. 8.00. Aby zdążyć na zajęcia, trzeba było do niego wsiąść. Źródłem naszego ранnego poświęcenia z tym związanego była wyłącznie miłość do nauki, która w żaden jednak sposób nie przekładała się na funkcjonowanie naszych organizmów o tak wczesnej porze. Tak więc trochę na jawie, trochę jeszcze we śnie gaworzyliśmy sobie z Olkiem o wszystkim i o niczym po drodze do pracy. Koła pociągu stukały miarowo, trzęsło wagonem, bo tory w tamtym czasie nie były już, podobnie jak my, pierwszej młodości. Znakomicie pamiętam te rozmowy, bo były one szczere, bezpośrednie, jednak szum pociągu skutecznie zagłuszał wygłaszane swobodnie na różne tematy sądy i opinie. Także o rzeczywistości akademickiej, tej, która była nam najbliższa.

Na dworcu w Lesznie czekała na nas taksówka. Nie pamiętam już niestety, co ty był za samochód, pamiętam jednak, że kierowca znał Olka. Wiedział też, że jest Rektorem Wyższej Szkoły Humanistycznej, do której trzeba było nas dowieźć. Kierowca także chciał wnieść swój wkład w rozwój uczelni, więc brał od Profesora połowę stawki za transport. Profesor w ogóle był w mieście postacią bardzo znaną i szanowaną, toteż dowody sympatii okazywano Mu przy różnych okazjach. Jeśli byliśmy razem, odrobina splendoru spadała także na mnie.

Bardzo lubiłem przyjeżdżać do Leszna. Wyższa Szkoła Humanistyczna pod kierunkiem Profesora rozwijała się znakomicie, miała bardzo wielu studentów, wydawała nawet swoje pismo naukowe „Pampaedia”. W ramach moich obowią-

ków wielokrotnie miałem przyjemność prowadzić wraz z Olkiem obrony prac magisterskich. Prestiżu nadawało im to, że odbywały się w jego gabinecie, a więc rektora, i to przy dobrej, profesorskiej kawie. Ta ostatnia okoliczność miała wszak rankiem znaczenie równie istotne, jak poziom przygotowania zdających.

Wbrew pozorom uczestnictwo w obronach wcale nie było łatwe ani też tak schematyczne, jak mogłoby się wydawać. Co tu ukrywać, prace były różne, lepsze i gorsze. Pamiętam ogromną cierpliwość Profesora, a także życzliwe, pozbawione jakiejkolwiek złośliwości nastawienie w sytuacjach, kiedy broniący pracy nie potrafił przypomnieć sobie jej tematu. Cóż, czasem zdarza się to najlepszym. Olek był więc bardzo lubiany przez studentów, a także pracowników szkoły, i to zarówno dydaktycznych, jak i administracyjnych. Znakomita atmosfera w szkole była jego zasługą.

Profesora zapamiętałem z innego jeszcze powodu. Był recenzentem prac doktorskich pracowników mojego zakładu, tj. Zakładu Penitencjarystyki na WSE UAM. Było to wiele lat temu, w pierwszych latach po roku 2000. Okres ten był dość ciekawy na wydziale, m.in. z tego powodu, że panowała moda na możliwie obszerne prace doktorskie. Poszczególni promotorzy prześcigali się więc w tej szlachetnej rywalizacji, firmując prace coraz to grubsze i cięższe, ponad-tysiącstronicowe. Pamiętam jak Profesor, będąc w tym okresie prodziekanem wydziału, na radach naukowych, podczas których opasłe dzieła prezentowano, określał je z właściwym sobie poczuciem humoru jako „puszyste”. Puszystość mogła oczywiście stanowić ich zaletę, piękne kobiety także bowiem bywają puszyste. Tak czy inaczej określenie było tyle enigmatyczne, co dyplomatyczne. Każdy mógł interpretować je według własnego uznania, a to w nauce stanowi niewątpliwą zaletę.

O Profesorze można by pisać wiele. Smutne jest to, że już wyłącznie w czasie przeszłym. Cóż, taki jest wymiar naszego istnienia. Co było, nie wróci, i szaty rozdierać by próżno. A jednak mi żal, że Profesor nie pojawi się już na wydziale ani też na Dworcu Głównym PKP w Poznaniu. Tak chętnie wsiadłbym z nim do pociągu, choć przez kilka minut pogaworzył, może nawet na chwilę wpadlibyśmy gdzieś na lampkę dobrego koniaku. To jednak już niemożliwe. Jest na drugim brzegu rzeki, do którego i ja się zbliżam. Olku, pozostaniesz na zawsze w mojej dobrej pamięci. *Non omnis moriar*. To najważniejszy wymiar Człowieka, który nie całkiem odszedł.

Prof. UAM dr hab. Eva Zamojska

Zakład Badań Dyskursów Edukacyjnych

Wydział Studiów Edukacyjnych

Uniwersytet im. Adam Mickiewicza w Poznaniu

Dla Olka

Zastanawiając się nad tym, co powiedzieć w trakcie dzisiejszej uroczystości poświęconej pamięci profesora Aleksandra Zandeckiego, pomyślałam, że tak naprawdę chciałabym się z nim pożegnać, przywołując wspomnienia, które są najbardziej wyraziste i najbardziej kojarzą mi się z jego postacią.

Jego rola w moim życiu nie sprowadzała się tylko do tego, że był moim mentorem, kiedy zaczęłam pracę tu na tej uczelni – wówczas był to jeszcze Instytut Pedagogiki w ramach WNS, a ja byłam przybyszką z innego kraju, i to po studiach na innym kierunku. Miałam dwójkę małych dzieci, doświadczenie z pracy w bibliotece PTPN, języka polskiego uczyłam się w locie, żyjąc i czytając książki. Pracę tutaj znalazłam w sumie przypadkowo. Można powiedzieć, że byłam obca, nikomu nieznana. Profesor świeżo po habilitacji. Zapamiętałam go z komplementów pod moim adresem po moim pierwszym wystąpieniu na zebraniu naukowym w naszym ówczesnym zakładzie. Później zaproponował mi pracę w nowo tworzonej przez siebie Zakładzie Pedagogicznych Problemów Młodzieży. No i został promotorem mojej pracy doktorskiej. Tak to się zaczęło. Przez prawie 40 lat spotykaliśmy się na gruncie naszego zakładu, współpracowaliśmy, wyjeżdżaliśmy na konferencje naukowe; w czasie dyżurów bywało, że gawędziliśmy o różnych rzeczach, niekoniecznie związanych ze sprawami zawodowymi: o dzieciach, rodzinach, wakacjach, o polityce, tak jak to się dzieje wśród kolegów z pracy. Szczególne miejsce w jego opowieściach zajmowały podróże. Profesor, jak wiadomo, uwielbiał podróże zagraniczne. Z żoną i synem zwiedził chyba całą Europę. Lubił opowiadać o tym, w których miastach i muzeach był i dokąd chce się wybrać następnym razem. Taka zwykła koleżeńska relacja. Pamiętam też coroczne spotkania świąteczne – wigilijne – siedzenie przy wspólnym stole, łamanie się opłatkiem.

Po tym, jak zrobiłam habilitację, profesor przeszedł na emeryturę, zostawiając sobie jednak kilka godzin, by móc prowadzić seminaria magisterskie – przez wiele lat w każdą środę przychodził na te seminaria, które prowadził w pokoju obok. Zawsze zaglądał, mówiąc: „Cześć, Ewa”. Razem też siedzieliśmy obok siebie podczas obron prac magisterskich.

Te z pozoru zwyczajne spotkania były czymś tak stałym i rytualnym, że kiedy kilka lat temu profesor powiedział: „Kończę w tym roku, do widzenia”, trudno było mi się z tym pogodzić. Tym bardziej że upływu czasu po nim nie było widać, zewnętrznie się nie zmieniał. Zawsze poruszał się rażnym, zdecydowanym krokiem, nigdy się na nic nie skarżył, przez wiele lat pozostawał tym samym, kulturalnym i dystyngowanym starszym panem. Tak go pamiętam – wyprostowana sylwetka, w granatowym płaszczu, w kapeluszu, z aktówką i parasolem w ręku.

Najbardziej wyraziste wspomnienia mam z okresu, kiedy pisałam pracę doktorską. To były lata 90. XX wieku. Wówczas Instytut Pedagogiki WNS został przekształcony w Wydział Studiów Edukacyjnych; w tę transformację profesor był bardzo zaangażowany, pełniąc jako jeden z pierwszych funkcję prodziekana na nowo utworzonym wydziale. Nie było jeszcze studiów doktoranckich, prowadziłam zajęcia i pisałam pracę, później jeździłam po różnych szkołach średnich w Poznaniu i okolicy, realizując badania ankietowe. Próba badawcza była bardzo duża – prawie 1000 osób, ale profesor mówił, że tak trzeba, że rezultaty będą bardziej wiarygodne. Bardzo mnie wspierał, nigdy nie odmawiał pomocy. Przynosił mu wydruki fragmentów pracy i on mi je oddawał ze swoimi poprawkami. Przynosił książki, wskazywał, co powinnam przeczytać. Jednocześnie nigdy nie podważał moich pomysłów, dyskutowaliśmy o nich jak równy z równym. Poświęcał swój wolny czas, spotykaliśmy się często także w wakacje i w wolne soboty. Myślałam o tym, że musi mieć bardzo fajną i wyrozumiałą żonę. Jestem również Pani Teresie Zandeckiej bardzo za ten czas wdzięczna.

Profesor mobilizował mnie do pracy w najlepszy z możliwych sposobów, bez zbędnej krytyki, wspierając i wierząc w to, że sobie poradzę. Naprawdę uważam, że obroniona praca doktorska to był nasz wspólny sukces.

Panie Profesorze, Olku, bardzo żałuję, że już nigdy się nie spotkamy. Byłeś pierwszą osobą, która uwierzyła w moje możliwości, wspierałeś i pomagałeś mi w czasach, kiedy byłam nowa, obca, kiedy tego najbardziej potrzebowałam. Byłam i jestem Ci za to bardzo wdzięczna. Dziękuję Ci. Nigdy tego nie zapomnę!

Dr Paulina Peret-Drażewska

Zakład Socjopedagogicznych Problemów Młodzieży

Wydział Studiów Edukacyjnych

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wspomnienie o Profesorze Aleksandrze Zandeckim

Profesor dr hab. Aleksander Zandecki był promotorem mojej pracy magisterskiej obronionej w 2010 roku. Zapamiętałam Pana Profesora jako wybitnego nauczyciela – mistrza, który dbał o merytoryczną jakość pracy naukowej oraz tworzył przyjazną, miłą atmosferę, wspierającą indywidualny rozwój oraz uwzględniającą aktualną sytuację życiową, kondycję psychofizyczną i potrzeby drugiego człowieka.

Profesor pozostał w mojej pamięci jako osoba o wielkim sercu, dla której najważniejsze były prawdziwe relacje z drugim człowiekiem. Na te relacje Profesor zawsze miał czas.

Po spotkaniu z Profesorem sprawy, które początkowo wydawały się zawiłe i skomplikowane, stawały się proste i jasne. Profesor stał bowiem na straży wartości fundamentalnych i to do nich odnosił się w sytuacjach trudnych, stawiając ponad wszystko to, co jest w życiu prawdziwe i trwałe.

Profesor bardzo dbał o młodą kadrę naukową, otaczając ją wsparciem nie tylko merytorycznym, ale przede wszystkim mentalnym. Pamiętam długie rozmowy z Profesorem, które dla mnie – osoby będącej na początku drogi naukowej – były cenną skarbnicą myśli i źródłem wielu refleksji. Podczas tych rozmów Profesor często dzielił się refleksją, iż podstawą efektywnej pracy naukowej są odpowiednie warunki – spokojna głowa, udane życie rodzinne, towarzyskie oraz zdrowie. Myśl ta towarzyszy mi nieustannie.

Dziękuję Profesorze. Pamiętam. Jestem wdzięczna.

Dr Lucyna Myszka-Strychalska

Zakład Socjopedagogicznych Problemów Młodzieży

Wydział Studiów Edukacyjnych

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wspomnienie o Profesorze Aleksandrze Zandeckim

Przysłuchując się wspominkom dotyczącym Profesora Aleksandra Zandeckiego, utwierdzam się w przekonaniu, że to, kim jesteśmy i jak żyjemy, jest warunkowane przez wiele czynników, lecz jednym z nich z pewnością jest to, jakich ludzi spotykamy na swojej drodze. Profesora poznałam na Wydziale Studiów Edukacyjnych, kiedy był już Profesorem Seniorem. Podczas spotkań zakładowych dał się poznać jako osoba emanująca ogromnym spokojem wewnętrznym, która poświęcała swoją całkowitą uwagę rozmówcy. Sprawiał wrażenie człowieka będącego „tu i teraz”, umiejącego słuchać, mającego czas, niezafrasowanego powinnościami dnia codziennego i skupionego na dialogu z drugą osobą. Zawsze służył dobrą radą, a dwie z nich szczególnie zakotwiczyły się w mojej pamięci. Pierwsza z nich dotyczy pracy naukowej. Powtarzał, że by pisać, trzeba mieć nie tylko czas, ale i spokojną głowę. Z kolei druga związana jest z życiem prywatnym i zdrowiem. Profesor często mówił o tym, iż zaleca wypijać lampkę dobrego, gronowego wina przed snem i jak najwięcej rozmawiać ze swoją rodziną. Nieraz wspominał o swoich rozmowach z wnukiem, które były dla niego bardzo budujące. Za te rady jestem Profesorowi bardzo wdzięczna i co jakiś czas przywołuję je w swoich myślach. Dziękuję.

Dr Bożena Kanclerz

Zakład Socjopedagogicznych Problemów Młodzieży

Wydział Studiów Edukacyjnych

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wspomnień moc...

Niech dzisiejszy smutek, który mi towarzyszy, będzie najlepszą opowieścią o stracie, jaką ponieśliśmy jako Zakład Socjopedagogicznych Problemów Młodzieży. Jako młoda doktorantka, absolwentka pedagogiki i politologii zapamiętam Pana Profesora z jego zamiłowania do politykowania, co i ja niezmiernie lubiłam, szczególnie w jego towarzystwie. Pamiętam środy w naszym Zakładzie, kiedy w oczekiwaniu na seminarzystów Pana Profesora rozmawialiśmy o bieżących sprawach społecznych i politycznych. Rozmowa z tak doświadczonym i wnikliwie analizującym mądrym człowiekiem, pełna zaangażowania i pasji, była najlepszą szkołą ćwiczeń debat publicznych i niezwykle przygodą intelektualną, za co mu serdecznie dziękuję. Wsparcie i życzliwość Pana Profesora były nieocenione na początkowych etapach mojej drogi akademickiej. Będzie mi bardzo brakowało Pana Profesora!

Teresa Zandecka

Wspomnienie Żony Profesora Aleksandra Zandeckiego

Szanowni Państwo – serdecznie witam!

Bardzo dziękuję Pani Profesor Agnieszce Cybal-Michalskiej za zorganizowanie i zaproszenie na dzisiejsze Nadzwyczajne Posiedzenie Rady Naukowej poświęconej mojemu śp. Mężowi. Po tym, co usłyszałam, ośmielam się zwrócić do Państwa:

Drodzy Przyjaciele śp. Aleksandra,

trudno mi dzisiaj rozmawiać na temat tego, co przeżyliśmy w ostatnim czasie. Rozstanie ze śp. Mężem i po pięciu miesiącach z synem Markiem jest dla mnie niezwykle trudne i bardzo bolesne. Nie jest prawdą, że czas goi rany. Ta tęsknota i trauma trwa i nasila się mimo tak wielu słów pocieszenia.

Przeżyliśmy wspólnie 57 lat i były to lata piękne, szczęśliwe i bardzo bogate w wydarzenia. Zapracowaliśmy na to wspólnie. Darzyliśmy się wzajemnie wielkim szacunkiem i miłością. Mąż często radził: „gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga Żywego”. Życiowym darem Męża jako humanisty było, aby swoją miłością dzielić się z każdym człowiekiem napotykanym na jego drodze, a któremu był potrzebny. Uważał, że miarą wartości człowieka jest ilość pracy na rzecz drugiego. Mawiał: „Tyle jesteś wart, ile jesteś w stanie zrobić dla drugiego człowieka”. Zasady tej przestrzegał i starannie ją pielęgnował w swoim sercu przez całe swoje życie.

Potwierdziliście dzisiaj, Drodzy Państwo, tę moją wypowiedź swoją obecnością, szczerymi i poruszającymi serce wystąpieniami. Tyle pięknych słów, wspomnień, wzruszeń oraz dowodów uznania i wyrazów pamięci usłyszeliśmy dzisiaj pod adresem śp. Męża.

Kochany Olku, Ty wciąż żyjesz! Żyjesz w naszych sercach, w naszych myślach i nie tylko jako profesor, ale przede wszystkim jako człowiek. Jestem z Ciebie bardzo dumna.

Wierzę, że wraz z Markiem jesteście dzisiaj z nami i wstawiacie się za nami, abyśmy byli zdrowi i aby wszystkim tu obecnym żyło się jak najlepiej i szczęśliwie.

Bardzo trudne dla Męża i dla nas były trzy ostatnie lata jego życia: postawiona diagnoza, pogarszający się stan zdrowia, przykre dolegliwości, bezsilność i słaba skuteczność leków przeczyły przyszłym planom Męża i jego chęci życia. Bardzo

cierpiał, zachowując pełną świadomość do końca. Martwił się o nas, że zostaniemy sami. Wielkim pocieszeniem były dla Niego Wasze, Państwa, telefony. Każdy odebrany od Was telefon był dla Niego wielką radością, ożywiał i uzdrawiał go. Serdecznie za to dziękuję.

Nie doczekał Świąt Wielkanocnych, zasnął w Wielki Czwartek nad ranem, w obecności syna Marka i mojej.

Bardzo serdecznie dziękuję za dzisiejsze niezwykle spotkanie, za poświęcony czas, za zorganizowanie tej pięknej uroczystości, która na zawsze pozostanie w moim sercu.

Życzę Państwu, aby światło Waszej wiedzy szeroko rozświetlało kręte ścieżki życia Waszych studentów. Niech silny strumień Waszej wiedzy oświeca dalszą drogę ich dorosłego życia i aby Waszemu światłu dorównywały ich szlachetne i użyteczne czyny.

Dziękuję!

Prof. WSH dr Gabriela Andrzejewska

Dziekan Wydziału Nauk Społecznych

Wyższa Szkoła Humanistyczna w Lesznie

Wspomnienie o Panu Rektorze Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Lesznie, Profesorze dr. hab. Aleksandrze Zandeckim

Pan Rektor Profesor dr hab. Aleksander Zandecki zawsze będzie w mojej pamięci. Miałam zaszczyt pracować z Nim ponad 20 lat. To były setki spotkań, czas wspólnie spędzony na terenie uczelni, na konferencjach wyjazdowych i podczas innych przedsięwzięć naukowych, wspólna praca w wielu komisjach, najczęściej na egzaminach dyplomowych, gdyż Pan Rektor był też recenzentem prac dyplomowych moich seminarzystów. To tysiące rozmów o wszystkim, nie tylko o sprawach uczelni, studentów, zmianach ustawowych w szkolnictwie wyższym, ale także o innych kwestiach dotyczących na przykład sytuacji społeczno-gospodarczej kraju, polityki, kultury, muzyki, podróży, które bardzo lubił. Był ciekawy ludzi i świata. Pan Rektor lubił opowiadać, a ja lubiałam słuchać, stąd z ogromnym sentymentem wracam do tych chwil. Zawsze otrzymywałam od Pana Profesora mądre porady, nigdy krytyki, choć czasami czułam, że oczekuje ode mnie innego podejścia do sprawy. Dawał czas na przemyślenia, bo przyjeżdżał do Leszna we wtorki i czwartki, co zawsze było dla mnie i pracowników uczelni niemal świętem. Dawał nam poczucie czuwania nad wszystkim, ciepło, troskę, serdeczność i uśmiech. Brakuje mi tego życzliwego wysłuchania, podzielenia się smutkami i radościami, miło i pożytecznie spędzanego razem czasu, inspiracji, dobrej rady od wyjątkowej Osoby, przy której spędziłam ponad 20 lat mojego życia zawodowego.

Pan Profesor był bardzo lubiany przez studentów, pracowników i nauczycieli akademickich, traktowany przez wszystkich z wielkim szacunkiem. Dostojny, mądry, kulturalny, elegancki, życzliwy i pełen energii. Jako dydaktyk cieszył się dużym uznaniem wśród żaków. Podczas swoich zajęć przekazywał młodym ludziom nie tylko wiedzę (którą posiadał ogromną), ale i solidne podstawy warsztatu badawczego, stąd tak wielu studentów wybierało Go na swojego promotora pracy dyplomowej.

Uważam, że nasz Pan Rektor miał szczególny dar charyzmatycznego przywódcy, potrafiącego gromadzić wokół siebie ludzi z różnych środowisk i pozytywnie motywować ich do działania. Miał też umiejętność słuchania i daleki był od krytykowania, podpowiadał, doradzał, ale decyzję zostawiał drugiemu człowiekowi.

A wszystko to w atmosferze wzajemnej życzliwości i poszanowania. Emanował jakimś wewnętrznym ciepłem, pogodą ducha, którą potrafił łączyć z krytycyzmem i wysokimi wymaganiami wobec siebie i innych. Puenty, którymi kończył swoje wypowiedzi, zostaną na zawsze w mojej pamięci, niezwykle celne i jak się okazało po jakimś czasie, jakże prawdziwe.

Zawsze odbierał telefon... Pozostawił po sobie ogromną pustkę.

Prof. WSH dr Monika Filipiak

Rektor Wyższej Szkoły Humanistycznej w Lesznie

Moje wspomnienia związane z Profesorem Aleksandrem Zandeckim

Jestem wdzięczna losowi za to, że miałam zaszczyt i ogromne szczęście spotkać Pana Profesora Aleksandra Zandeckiego na swojej drodze.

Z ogromnym bólem i żalem przyjąłam wiadomość o śmierci Pana Profesora, który na pewnym etapie mojego życia był moim towarzyszem, wsparciem, autorytetem. Pan Profesor Aleksander Zandecki był wybitnym naukowcem, nauczycielem i wychowawcą wielu pokoleń pedagogów, wnikliwym badaczem edukacji, pedagogiki młodzieży, pedagogiki społecznej i pedagogiki szkoły wyższej, wieloletnim zasłużonym pracownikiem UAM w Poznaniu, ale był także przez ponad 20 lat zawodowo i emocjonalnie związany z Lesznem.

Profesor był pierwszym i wieloletnim Rektorem Wyższej Szkoły Humanistycznej w Lesznie (stanowisko piastował nieprzerwanie przez 17 lat) i Honorowym Obywatelem Miasta Leszna. Cieszył się dużym szacunkiem i popularnością nie tylko w środowisku akademickim. Potrafił zjednywać sobie ludzi, odznaczał się wielką kulturą osobistą, elokwencją i erudycją. Ale był też przede wszystkim dobrym, wrażliwym społecznie człowiekiem o wielkim sercu, humanistą, który zawsze miał dla każdego dobre słowo, zawsze był życzliwy, z dużym poczuciem humoru. Pan Profesor kochał ludzi i zawsze podchodził do życia z radością i optymizmem. I taki na zawsze pozostanie w moich wspomnieniach.

Tomasz Malepszy

Prezydent m. Leszna w latach 1998–2014

Wspomnienie o Profesorze Aleksandrze Zandeckim

Leszno od wieków ma opinię miasta szkół, miasta edukacji.

Nie mogło być lepszego zrządzenia losu dla wzmocnienia powyższej opinii jak pozyskanie do współpracy przez Wyższą Szkołę Humanistyczną Profesora dr. hab. Aleksandra Zandeckiego.

Pan Profesor przy różnych okolicznościach podkreślał znaczenie edukacji i rolę nauczyciela dla rozwoju społeczeństw i człowieka.

Jego publiczne wystąpienia nawiązywały do sytuacji w środowisku nauczycielskim i współczesnej oświaty. Wsłuchiwalismy się w te wystąpienia z uwagą, słowa zostawały w pamięci, wywoływały refleksję. Pozostawaliśmy w przekonaniu, że mówi do nas człowiek o ogromnej wiedzy nt. współczesnego świata, w którym coraz więcej egoizmu i cynizmu, świata, w którym ludzie żyją w coraz większym stopniu dla siebie, nie dostrzegając potrzeb innych. Rola szkoły i nauczyciela jest nie do przecenienia dla warunków rozwoju społeczno-gospodarczego, podkreślał wielokrotnie Profesor.

Pan Profesor emanował ogromną kulturą osobistą, odnosił się z szacunkiem do każdego rozmówcy. Było mi dane spotykać się z Profesorem w różnych okolicznościach, zawsze odczuwałem życzliwość, serdeczność – nie tylko ja, ale każdy kto doświadczył rozmowy z Nim. Taką opinię pozostawił w Lesznie.

Odczuwalismy przy każdym spotkaniu, że z każdym następnym rokiem pracy w Lesznie staje się to miasto bardzo bliskie Profesorowi, że przeżywa to, co dzieje się „w Jego drugim domu” – jak mawiał. Lubił klimat naszego miasta. Z dworca kolejowego na uczelnię i z uczelni na dworzec chodził pieszo, często odbierając po drodze ukłony życzliwych przechodniów i odpowiadając na nie z elegancją – uchyleniem charakterystycznego kapelusza.

Niemal w każdym roku akademickim Wyższa Szkoła Humanistyczna była organizatorem konferencji naukowych, związanych często z rozwojem społeczno-gospodarczym miasta i regionu leszczyńskiego. Profesor i pracownicy uczelni mają swój udział w opracowywaniu strategii miasta. Uczelnia angażowała się w badania życia społecznego Leszna.

Pan Profesor pozostanie w pamięci leszczynian i mieszkańców regionu leszczyńskiego jako człowiek niezwykle skromności, kultury i mądrości.

Za zasługi dla rozwoju miasta samorząd miasta Leszna przyznał Panu Profesorowi Aleksandrowi Zandeckiemu tytuł Honorowego Obywatela.